Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 4500 mk. miesięcznie 1500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-lamowe jeden milimetr w wyż 100 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, sobota, dnia 24-go lutego 1923 r. | № 23

Drożyzna

Jest to jedna z bezsprzecznie największych bolączek naszego współczesnego życia, bolączek, na które wszyscy się uskarżają, ponieważ uniemożliwiają one ustalenie jakiegokolwiek przeciętnego budżetu, uregulowanie dochodów i rozchodów poszczególnych rodzin już nie mówimy na przeciąg miesiąca, lecz nawet na przeciąg tygodnia. Ceny skaczą z zastraszającą wprost szybkością, dosłownie z dnia na dzień, ba! nawet zmieniają się w ciągu jednej doby. I jest to objaw powszechny, we wszystkich dziedzinach naszego życia, wszakże nierównomiernie się zaznaczający, gdyż jedne i te same artykuły są sprzedawane w jednym i tym samym dniu, oraz tej samej miejscowości po rozmaitych cenach, nieraz nawet bardzo rozbieżnych, co świadczy dowodnie, że mamy tu do czynienia z wyraźnymi objawami złej woli, oraz rozwielmożnionej chęci zysku, bezkarnego, a nieuczciwego bogacenia się ze strony czynników wyzbytych wszelkich poczuć obywatelskich, które mają jedynie na względzie interesy swojej własnej kieszeni.

Powyższe czynniki są znane pod ogólnem mianem paskarzy, przyczem proceder ten rozwielmożnił się w tak potworny sposób, działa wprost jawnie, drwiąc w żywe oczy ze wszelkich zasad uczciwości, oraz prawa, że zaczyna to nabierać cech naprawdę zastraszający. Jesteśmy w pozycji jakby cyrkowego akrobaty, który wykonuje nader niebezpieczne, wprost karkołomne popisy, na lince ponad bezdenną przepaścią, przyczem wystarczy jeden fałszywy krok, jedno nieprzewidziane drgnięcie linki, lub posunięcie jej przez wrogą rękę, aby akrobata runął w przepaść i postradał życie. Znajdujemy się obecnie w takiej mniej więcej sytuacji — trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, a ponieważ posiadamy wokół bardzo wielu wrogów i to niezwykle zaciekłych, którzy są gotowi w każdej chwili zerwać wspomnianą powyżej linkę — nic też dziwnego, że położenie nasze w chwili obecnej wobec szalejącej i wzmagającej się wciąż drożyzny jest naprawdę bardzo poważne.

Jak jej zaradzić?

Nie pomogą tu jedynie zarządzenia, chociażby najbardziej ostre i stanowcze władz — trzeba również solidarnej i zdecydowanej akcji całego społeczeństwa. Musi powstać jeden zwarty, wielki obóz, świadomy swych obowiązków względem kraju i z całą stanowczością przeciwstawiać się wszelkiej orgji paskarskiej, piętnować ją w sposób zdecydowany, wprost wykluczać z życia, zrywać stosunki towarzyskie, handlowe itd. z tymi, którzy świadomie i celowo przyczyniają się do wzrostu cen. W tej sprawie nie może być mowy o żadnych partjach, ani stronnictwach, ponieważ chodzi tu o kwestję dla wszystkich jednakowo ważną i żywotną, a przedewszystkiem, w nas samych, w naszej sile i energji, oraz poczuciu obywatelstwa leży moc, która zdoła ukrócić szał paskarski. Niech się więc tworzą samorzutnie organizacje, mające na celu zwalczanie tych, którzy wywołują drożyznę, niech do tej organizacji lgną wszyscy i współpracują z nią uczciwie, a wtedy zobaczymy, że po pewnym czasie będą już pokaźne rezultaty. Trzeba wytworzyć w społeczeństwie tego rodzaju nastrój, aby każdy paskarz był niejako wyklęty, wyłączony poza nawias życia, aby od niego stronili wszyscy jak od trędowatego. Nie można z tem zwlekać. Akcję trzeba wszcząć natychmiast. Niech pod jej sztandarem jednoczą się ludzie dobrej woli. Chciejmy wszyscy dokonać, ale szczerze ujarzmienia pasorzytów społecznych, a usiłowania te uwieńczy pomyślny skutek. Tem bardziej musimy wszyscy chcieć, musi społeczeństwo samo wziąć inicjatywę, ponieważ obecny rząd nie posiada żadnych danych, aby mógł kres położyć anormalnym warunkom.

Obejmowanie pasa neutralnego

Warszawa, 22. 2. Dwaj oficerowie polscy wzięci do niewoli wraz z gen. Carton de Viart zatrzymani zostali przez władze litewskie. Litwini zatrzymali ich w tym celu, aby mieć pretekst do potwornych insynuacyj i rozgłaszają, że w operacjach przeciw nim biorą udział regularne wojska polskie.

Warszawa, 22. 2. Litwini atakowali dzisiaj miejscowość Podkamień. W okolicy Orana zauważono koncentrację sił litewskich. Naprawa linji kolejowej postępuje ciągle naprzód. Zatrudnionych jest przy niej 500 robotników. Ludność gmin w okolicy Szyrwint utworzyła komitet powstańczy, uzbroiła się i stacza utarczki z patrolami litewskiemi. Miejscowości te zostały przyznane Litwie. Ubiegłej nocy placówki litewskie urządziły napad na miejscowość Dukszty, położoną nie w pasie neutralnym lecz na terytorjum Państwa polskiego. Atak został odparty.

Wilno, 22. 2. We wsi Grigańce znajdującej się w części gminy smoleńskiej, przyznanej Litwie, odbyło się dnia 19 b. m. zebranie ludności całej gminy. Zebrani uchwalili protest przeciwko przyłączeniu tej części do Litwy oraz postanowili, aby po podpisaniu tego protestu wysłać go delegatowi rządu w Wilnie celem niezwłocznego przesłania tegoż Lidze Narodów.

Warszawa, 22. 2. „Przegląd Wieczorny" pisze: Przybyły wczoraj z Kłajpedy delegat rządu polskiego dr. Szarota przyjęty dziś będzie na audjencji przez Prezydenta Wojciechowskiego i przez premjera Sikorskiego.

Zapasy atletyczno-polityczne w Sejmie pruskim

Berlin, 21. 2. Na wczorajszem posiedzeniu Landtagu pruskiego socjaliści i komuniści rozpoczęli bójkę na pięści, która trwała pół godziny i zmusiła do zawieszenia posiedzenia.

Jeżeli masz Boga w sercu, to ratuj!

Wojna! Z entuzjazmem maszeruje żołnierz na pole walki. Naokół świszczą kule, grzmi armat ryk, ogniem pryskają szrapnele, leje się krew, gaśnie życie młode. I tarza się żołnierz w błocie, chłoszcze go śnieg, deszcz, smaga wicher i tnie mróz. Naokół piekło, mord i pożoga! Śmierć mu patrzy w oczy.

Niech żyje Polska! Atak! Jezus Marja! walą się pokotem chłopy. Ha! miło im dać krew, miło topić bagnet w wroga, bo kruszy Naród pęta niewoli! A z oparem krwi zastygłej, ponad groby i krzyże cmentarne wznosi orzeł biały, wolny, — wstaje promienna Polska Niepodległa. Biją dzwony radości, szczęście gości w każdym domu, dobytek rośnie, obywatel się bogaci. Kwitną: przemysł, handel i rzemiosło, kwitnie Twoje szczęście.

Wojska wróciły zwycięskie, minęły wielkie zapały! Ze szpitali wychodzi czarny sznur nieszczęsnych, którym Bóg gorszy wyznaczył los niż łatwą śmierć! **To 28558 inwalidów,** których zasługą i poświęceniem stanęło Twoje szczęście, Polski triumf!

A ci co legli w bohaterskim boju, **11152 wdów** pozostawili, wśród których śmierć gruźlicą kosi okropnie.

35569 sierot płacze ojca i z nędzy popada w suchoty, ślepotę i tyfus głodowy.

6753 ojców i matek, bez dachu, bez chleba, — płaczą syna utraty. Ci nieszczęśliwcy zbudowali Polskę cierpieniem i poświęceniem swojem. Z Polską tworzyli i Twoje Obywatelu szczęście!

A dziś! Porąbany, zeszpecony kalectwem, wynędzniały cierpieniem inwalida próżno wyprasza się o pracę. Nikt go nie chce, każdy widzi w nim ciężar, jakoby winowajcę czegoś złego, za to, że broniąc Twego Obywatelu domu, Twojej żony i dziatwy przed zagładą wroga, okaleczał.

Ślepi, bezwładni, obłąkani, bez rąk i nóg, z połamanemi kośćmi, opanowani stale trzęsącą nerwicą, złamani na ciele i duchu, pełzają wśród nas ci nieszczęśliwcy, tęsknią za suchym choć kawałkiem chleba, karmią się tylko zgryzotą i goryczą niewdzięczności.

Czy pamiętasz powstanie 27 grudnia, przypominasz sobie Wilno, Lwów, Śląsk Cieszyński, pamiętasz Górny Śląsk, a potem straszne dni inwazji bolszewickiej?

Gdyby nie te wały trupów, gdyby nie ten żywy mur z piersi żołnierzy dzisiaj okaleczałych, pogardzonych i zapomnianych, za ofiarność bohaterską zdegradowanych do ludzi podrzędnych, — gdyby nie męstwo tych inwalidów, o których Ty Obywatelu nie dbasz, — darłby z Ciebie pasy, dzisiał bolszewik albo gnębił zaborca!

Obywatelu! Oddaj coś winien! Nie z miłosierdzia, ale z obowiązku wesprzej inwalidów. Czekamy Twego daru!

Głód, nędza i rozpacz wołają do Ciebie!

Poznań, dnia 1 lutego 1923 r.
Fredry № 7, Pokój 49a.

Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z roku 1863.

Oddział I. — Propagandy i zbierania składek.
Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności № 204642 i 203589.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 23-go lutego 1923.

* **Powołanie na ćwiczenia.** „Kurjer Polski" donosi: W dniu 1 marca powołany zostanie na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe roczn. 1897, następnie 15 maja rocznik 1896, około 15 lipca 1895, na razie nie przewiduje się w r. b. powołania dalszych roczn.

* **Podwyżka taryf kolejowych.** Urzędowo komunikują, że z dniem 1 marca rb. zostanie podwyższona taryfa kolejowa nietylko towarowa lecz i osobowa o 100 procent.

— **Chełmża.** (Zamarzła w stogu.) W niedzielę 12 bm. w niedalekiej miejscowości Skąpe znaleziono w stogu słomy żebraczkę, niejaką Cywińską wraz z 8-letnią córką obydwie prawie skostniałe od mrozu. Posterunek policji zajął się ofiarami i przywróciwszy je do przytomności w ciepłem mieszkaniu, wysłał furmanką do Chełmży. W drodze stara żebraczka zmarła.

— **Bydgoszcz.** (Miljardowa kradzież.) Dnia 29 z. m. niejaka p. Józefa Kopańska, zamieszkała przy ul. Promenada 4 padła ofiarą miljardowej kradzieży. Wybrała się ona do Warszawy i tam na dworcu wiedeńskim, gdy wsiadała do pociągu lwowskiego, skradziono jej czarną torebkę, którą miała na ręce, a która zawierała: 160000 dolarów, 100000 marek pol., złote binokle ze złotym łańcuszkiem wartości 15 dolarów, 2 pierścionki wartości 300 dolarów, wartościowe papiery asekuracyjne na 20 miljonów marek, wystawione na realność przy ul. Promenada 4, kopja przywłaszczenia majątku oraz paszport polski, wystawiony w Ameryce. Poszkodowana przed wyjazdem zmieniła część dolarów w bydgoskim oddziale P.K.K.P. i tam już prawdopodobnie musiał jakiś sprytny złodziej zauważyć, że posiadała większą ilość gotówki w obcej walucie, wobec czego wytrwale śledził ją i czyhał tylko na sposobność, która nadarzyła mu się

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

21) Powieść historyczna z roku 1848

Od tej chwili generał Steinaecker począł występować z jawną animozją; dnia 3 kwietnia ogłosił stan oblężenia i zażądał wycofania wojsk polskich z miasta. Jednocześnie butne i przez żydów podbechtywane żołdactwo dopuszczało się różnych gwałtów, zaczepiało legionistów na odwachach i chłopców z kokardami polskiemi. A żywioły wsteczne wyparły z komitetu niemieckiego zwolenników ugody i zawładnęły jego sterem. Nadto urzędnicy i osadnicy niemieccy słali do Berlina jedną deputację po drugiej, uskarżając się na rzekomy ucisk ze strony polskiej, wytaczając skargi i domagając się wcielenia ich powiatów do Rzeszy. Reakcja, zrazu struchlała, podniosła głowę i zionęła nienawiścią. Duch pruski wyłrzał z ukrycia, wystąpił do walki z polskością w imię zachłanności krzyżackiej.

I tak w dni kilka po uroczystych przysięgach braterstwa, jakiemi komitet nimiecki witał brzask nowej ery, wyjrzało z tumanu stosunków prawdziwe oblicze pruskie, wyjrzała maska teutońska z wiecznie głodną paszczą.

Nadzieje polskie zawisły na gałązce oliwnej liberalnego generała Willisena. Tymczasem postanowiono utworzyć cztery zbrojne obozy polskie w Książu, Wrześni, Pleszewie i w Mieściskach. Legję akademicką zaś rozdzielono według broni w ten sposób, że kawalerzystów wyprawiono do obozu wrzesińskiego, piechurów wcielono do załogi książkiej, a artylerzystów przyłączono do siły pleszewskiej Feliksa Białoskórskiego i rozmieszczono pod Raszkowem.

Woś Zadora w pierwszej chwili chciał zapisać się do jazdy, lecz spotkał się z nauczycielem ludowym z Jankowa, Mroczkiem, który na umysł jego i Ewusi wywierał wpływ dominujący. Natchnął on ich gorącą miłością kraju i krzesał w nich skry pięknego zapału.

— Słuchajno, Wosiu — ozwał się Mroczek, zastanawiając się na czemś. — Ile lat sobie liczysz?...

— Siedemnaście skończyłem.

— Sił masz tyle co dwudziestokilkoletni chłop.

— Ach! — zawołał Woś. — I więcej! Mocowałem się w Woli na klepisku z parobkiem Jaśkiem, co niejednego już położył i obaliłem go, psią juchę, dwa razy.

— Jeżeliś wstąpił pod chorągiew, to nie nato, aby w kącie siedzieć, a zdaje mi się, że gdy przyjdzie do bitki, to was młokosów nie dopuszczą do wąchania prochu.

— Czy ta—ak! — wyśpiewał zmartwiony tem, co słyszał, Woś.

— Więc radziłbym ci, abyś zaciągnął się do mojego plutonu strzelców pułkownika Kuszla i maszerował z nami do Pleszewa.

Wosiowi oczy zaiskrzyły się radośnie. Służyć przy boku ukochanego Mroczka wydało mu się nieoczekiwanem szczęściem.

— Ale czy mnie przyjmą?! — zatrwożył się.

— Chodź zaraz ze mną do porucznika Winnickiego. Poradzimy się go co zrobić — rzekł Mroczek, który pragnął wyzyskać zapał i siły Wosia dla sprawy owocnie i mieć chłopaka na oku, by nie dostał się w kompanję dorosłych towarzyszów broni i nie przejął się luźnemi obyczajami.

Najwymowniejszym orędownikiem Wosia była u pułkownika Kuszla dziarska mina jego i — dubeltówka.

Gdy Woś, nie posiadając się z radości, że dostał się do linjowego „porządnego" bataljonu, wpadł do swej kwatery, przyjaciel jego Władek Brzeziński począł go wypytywać o wszystko i poszedł w jego ślady. Dzięki protekcji krewnego dostał się do tegoż plutonu porucznika Winnickiego i we dwa dni potem dwaj prymanerzy trzemeszeńscy maszerowali pospołu i z Mroczkiem i zastępem ochotników przez Środę i Nowe Miasto na pogranicze ziemi kaliskiej. (Ciąg dalszy nastąpi.)

wreszcie w Warszawie w ścisku przy wsiadaniu do pociągu. Ogólna wartość wynosi 160315 dolarów i 100000 mkp., nie wliczając papierów wartościowych. W markach polskich przedstawia to zawrotną sumę, sięgającą nieomal 6 miljardów.

— **Koluszki.** (Nowa katastrofa na linji Łódź—Warszawa.) Dnia 19 b.m. pociąg osobowy № 312 wychodzący z Łodzi do Warszawy o g. 4 min. 20 pop. uległ katastrofie na stacji węzłowej Koluszki. Maszynista był pijany i wyjeżdżając z Łodzi nie sprawdził działalności hamulców i w Koluszkach nie mógł zatrzymać pociągu, minął stację i w całym pędzie wpadł na pociąg towarowy. Nastąpiło straszne wstrząśnienie i trzask łamiących się wagonów, z pod których zaczęły wydobywać się rozpaczliwe jęki. Natychmiast przybyła służba kolejowa przystąpiła do ratowania ofiar katastrofy. Jedna osoba ma połamane nogi, kilka osób odniosło lekkie okaleczenia ciała. Oczywista znowu też skarb państwa poniósł ogromne straty w rozbitych 2 lokomotywach oraz 5 wagonach osobowych i towarowych.

— **Częstochowa.** (Do czego już dochodzi.) W ubiegłą środę dyrektor fabryki „Gnaszyn" p. Roman Markowicz otrzymał anonimowy list, w którym pod groźbą kary śmierci żądano od niego złożenia tego samego dnia o godz. 5 m. 30 po południu na stacji Gnaszyn w ubikacji stacyjnej na belce poprzecznej 2500000 mk. P. Markiewicz zawjadomił o tem natychmiast Komendę Policji w Czestochowie, która też poleciła natychmiast poddać dokładnej obserwacji budynki stacyjne i zabudowania fabryczne. W poczekalni stacyjnej zjawił się wkrótce młody chłopak w czapce uczniowskiej, którego też poddano badaniom. Wzięty w krzyżowy ogień pytań chłopak przyznał się do autorstwa listu anonimowego, twierdząc, że do czynu tego namówił go kolega, który sam wręczył list w kantorze fabryki i obiecywał dać mu przy podziale 1500000 mk. Obydwu młodocianych przestępców aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **Kraków.** (Rabini krakowscy popierają lichwiarzy.) Podczas jednego z posiedzeń w Magistracie krakowskim, przy omawianiu obecnego położenia żywnościowego, podniesiono znamienny szczegół, świadczący, jak żydzi utrudniają celową walkę z lichwą. Jeden z uczestników konferencji oświadczył, że rabini ogłosili publicznie w bóżnicach w Podgórzu i Krakowie, że na wszystkich współwyznawców którzy odważą się donieść o wypadkach przekroczenia cennika ze strony żydowskich kupców, spadnie „Hejrem" tj. przekleństwo i wieczna hańba. Groźba hejremu nie pozwoli żadnemu żydowi podać najjaskrawsze nawet fakty lichwy do wiadomości władz.

— **Borysław.** (Wielka katastrofa w Borysławiu.) W Borysławiu (tereny naftowe) o północy z 15 na 16 bm. na kopalni „Wit" należącej do towarzystwa Polski Przemysł Naftowy i Polska Nafta nastąpił wybuch nitrożelatyny, przygotowanej do torpedowania szybów. 100 klg. tego materjału wybuchło z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie wskutek wadliwego spreparowania. Szyb i okoliczne budynki zniszczone, na przestrzeni zaś pół kilometra wyleciały wszystkie szyby z okien. Strat w ludziach nie było. Szkody wynoszą około 200 miljonów marek. Wiertacz, który podczas wybuchu był obecny w szyb... wyrzucony został na odległość 5 metrów i uległ kontuzji.

— **Lwów.** (Żyd urzędnik kpi z inwalidy.) W poniedziałek przyszedł do urzędu podatkowego przy ul. Cłowej inwalida z wojny Józef B., by zapłacić podatek za wykupienie patentu handlowego na kiosk, który prowadzi. Kiedy w najbardziej uprzejmy sposób inwalida, który już od szeregu dni wyczekuje napróżno, by mógł zapłacić skarbowi państwa podatek, począł prosić zarządcę podatkowego żyda Osterna, by ten przyjął od niego pieniądze, żyd Ostern w najbardziej brutalny sposób odmówił. A kiedy inwalida oświadczył, iż jest ciężko chory i stać nie może, żyd krzyknął: „idź na cmentarz!" Na zwróconą sobie uwagę, by liczył się ze słowami, Ostern wrzeszczał: „Ja się z Tobą policzę — niech Cię szlag trafi!" Czy nie należy natychmiast takiego żyda usunąć zwłaszcza, że w podobnie brutalny sposób obchodzi się on z innymi. Polacy zaprawdę zaczynają się stawać najmitami żydów, którzy — ciesząc się poparciem rządu, opierającego się na polskich ludowcach, enpeerowcach, socjalistach i wyzwoleńcach — rozpanoszyli się u nas prawie jak w Rosji.

— **Piotrków.** (Ohydny mord.) We wsi Szydłów p. Piotrkowem mieszkała niejaka Protasowa, Rosjanka wraz z synem swym, inwalidą. Do Protasowej często przychodził w odwiedziny niejaki Aleks. Kowalczuk, Rosjanin, który przed kilku miesiącami powrócił z Rosji i mieszkał w pobliskim Gomulinie. Przed kilku dniami Kowalczuk przyszedł do Protasowej w czasie, kiedy nikogo nie było w domu. Kowalczuk chwycił leżącą na ziemi siekierę i zadał nią Protasowej śmiertelny cios w głowę, poczem trupa wrzucił do piwnicy. Służącą, która za chwilę wróciła, spotkał ten sam los. Zbrodniarz rzucił się teraz do rabunku, spakował wszystko, co było cenniejsze, m. i. również rewolwer. Następnie, gdy wrócił z obiadu robotnik Protasowej Kowalczuk, celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Następnie morderca zaprzągł konie do wozu, naładował zrabowane rzeczy i udał się boczną drogą do szosy. Wkrótce jednak ugrząsł z wozem w zaspach śnieżnych, wobec czego zostawił cały łup w polu, a sam poszedł na noc do Gomulina. Tymczasem wrócił z Piotrkowa syn zamordowanej. Odnalazłszy trupy, dał zaraz znać policji, która rychło wpadła na trop Kowalczuka i ujęła go. Zbrodniarz przyznał się do winy.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 9 22 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. nr. 85/22 poz. 764 oraz rozporządzeniem Ministra Spraw Wojsk. L. 5529/Tj. Dep. X. z dnia 28 12 22 wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883—1899 włącznie zgłaszający się do rejestracji którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci-aspiranci, w b. armji niem. aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie) mają do dnia 1. 3. 1923 r. wnosić podania do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1. odbyli conajmniej jeden rok służby czynnej w wojsku,
2. posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerskich W. P. (ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej — gimnazjum),
3. ukończyli szkoły lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin.

Podania złożone w P. K. U. po dniu 1 3 1923 r. uwzględniane nie będą.

Do powyższego zarządzam: Aspiranci oficerscy składający podanie o mianowanie ich podporucznikami rezerwy muszą do podania dołączyć:

1. życiorys,
2. świadectwo moralności,
3. dokładnie wypełnioną kartę kwalifikacyjną, której wzór otrzymają w P. K. U.,
4. dowód cenzusu naukowego,
5. dowód, że posiadają stopień aspirantów oficerskich i że służyli jeden rok czynnie w wojsku.

Aspiranci z b. armji niem. muszą się wykazać „Überweisungs-Nationale", z którego powinno wynikać, że służyli jako jednoroczni i uzyskali uprawnienie do stopnia aspiranta oficerskiego (Befähigung zum Offz.-Aspiranten). Niepotrzebują wówczas udowodnić specjalnie cenzusu naukowego. Aspiranci ofic. b. armji niem. mianowani w czasie wojny światowej muszą się wykazać przez „Soldbuch" lub „Militärpass", że służyli jeden rok czynnie i świadectwem z odbytego kursu dla aspirantów oficerskich wzgl. odpowiednią adnotację w papierach wojskowych.

Aspiranci obcej narodowości muszą dołączyć do podania ponadto zaświadczenie, że posiadają obywatelstwo polskie.

Powiatowy lekarz weterynaryjny stwierdził u jednej zabitej sztuki bydła z dom. Babin podejrzenie o zarazę płucną.

Zaraza płucna pomiędzy bydłem gospodarza Szambelana w Chociczy wygasła.

W miejsce p. Nalewajskiego zamianowałem przewodniczącym obszaru dworskiego Graboszewo p. Jana Piotrowiaka, urzędnika gospodarczego z Graboszewa.

Wybór nowego sołtysa i poborcy podatków gminy Biechówko, dokonany w dniu 15. I. 1923 r. zatwierdzam niniejszem.

Obrany został p. Bernard Oevermann.

Czas urzędowania jego trwa przez 3 lata do dnia zatwierdzenia.

Powołując się na pismo z dn. 9. I. 23 l. dz. 39/23 II. Bp. 4. i z dn. 16. I 23 l. dz. 121/23 II. Bp. 4. dot. ogłoszenia sądów doraźnych za prowadzonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 21. XII. 22 r (Dz. U. № 116 poz. 1039) zwracam uwagę na rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 22 stycznia 1923 zamieszczone w Dzienniku Ust. Rz. P. nr. 7 poz. 45 z dnia 23. I. 23 roku znoszące sądy doraźne w województwie poznańskiem i pomorskiem oraz górnośląskiej części województwa śląskiego.

Na odbytem w dniu 8 lutego br. posiedzeniu Wydziału Powiatowego uchwalono podwyższyć koszta utrzymania i leczenia chorych w Powiatowym Szpitalu z ważnością od dnia 1-go stycznia r. b. jak następuje:

a) za ubogich powiatu i kraju . . 3000,— mkp.
b) za członków miejscowej Kasy Chorych i instytucje dobroczynne 4000,— mkp.
c) za członków obcych Kas Chorych i innych organizacji . . . . 6000,— mkp.
d) za osoby leczone na koszt własny na sali ogólnej . . . . 8000,— mkp.
e) za osoby leczone na koszt własny 12000,— mkp.

Z wyznaczonych poborów udziela się chorym w Szpitalu opieki lekarskiej i odżywienia.

Nadzwyczajne potrzeby, jak przywołanie specjalisty, operacje, lekarstwa, bandaże, okulary, pończochy gumowe i t. p. oblicza się osobno. Również i za zniszczoną bieliznę przez chorych likwiduje się osobno.

Za używanie śmiertelnicy pobiera się 4000 mk.

Z powyższch poborów pobiera Siostra Przełożona połowę na wyżywienie chorych, drugą połowę pobiera powiat na pokrycie wszelkich innych wydatków gospodarczych.

Uchwałą Wydziału Powiatowego z dnia 8. 2. br. podwyższono odszkodowanie za czynności ogrodnika powiatowego jak następuje:

dla członków Towarz. ogrodn. na 6.000,— mk.
dla mieszkańców pow. wrzes. na 8.000,— mk.
dla mieszkańc. sąsiednich pow. na 10.000,— mk.

Opłata obowiązuje z dniem 1. stycznia br.

Uchwałą Wydziału Powiatowego z dnia 8. 2. br. podwyższono opłaty za wykonane desinfekcje z powodu wzrastającej drożyzny jak następuje:

od 1 do 2 pokoji na . . 4000,— mk.
od 2 do 4 pokoji na . . 10000,— mk.
od 5 pokoji i więcej na . 20000,— mk.

Powyżej podane opłaty obowiązują od zaraz.

Składki i pokwitowania

W miejsce przybycia na wieczór sokoli w Strzałkowie złożyli: p. Prezydentowa Zychlińska Gorazdowo 30000 mk., N. N. 10000 mk., Ks. Prob. Konarski Szemborowo 2500 mk., za które składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Strzałkowie.

Na ubogich miejskich złożyła p. Grudzielska z Soleczni w kasie miejskiej 50000 mk.; p. Wirth 6 ctn. mąki, 2 ctn. kaszy; p. Tuczynski Roman 200.000,— mk.

Na Czerw. Krzyż zł. p. Ziółkowski Sędziwojewo 1.500 mk.

Na biednych pod opieką Tow. św. Wincentego a Paulo złożyli: p. Lewandowski Bierzglin 1.000 mk., p. Machiński Podwęgierki 11.500 mk.

Komisarjat obw. Września złożył od p. N. N. na biednych miasta 2.000,— mk.

W miejsce przybycia na Raut Bursy złożyli: p. Błaszczyk Szczepan Września 3000 mk., N. N. Strzałkowo 5000 mk.

Dla komitetu powiatowego opieki sierót złożono w administracji zebrane na ślubie p. Stanisławy Kozielskiej z p. Stanisławem Telmanem w Gałęzewie 25.888 mk.

Towarzystwo Restauratorów we Wrześni złożyło w miejsce wieńca na grób zmarłego Edwarda Walichta 50.000 mk. na ubogich miejskich, za który to dar składam serdeczne „Bóg zapłać". Niestrawski.

PP. kapitanowi Kaliniewskiemu za kilkakrotnie dostarczoną bezinteresownie słomę., p. prezydentowej Zychlińskiej za 4 ctr. żyta oraz p. Wizowej z Dzierzchnicy za 1 ctr żyta składa serdeczne Bóg zapłać! Zarząd Bursy gimn.

Nadleśnictwo Państwowe Czeszewo p. Orzechowo

sprzeda przez submisję następujące

drzewo użytkowe

z cięć 1923 r.

№ losu	Leśnictwo	Oddział	Gatunek drzewa	Sztuk	mtr.³ klasy I	II	III	IV	V
1	Czeszewo	68 ab	dęby	16	47.61				
2	„	„	A	5		9.83			
3	„	„	„	20			17.53		
4	„	„	„	38				25.71	
5	„	„	„	12					4.04
6	„	„	dęby	10	18.74				
7	„	„	B	9		13.24			
8	„	„	„	11			8.01		
9	„	„	„	49				28.60	
10	„	„	„	40					14.65
11	„	„	klony A	1					0.19
12	„	„	B	2				0.99	
13	„	„	B	1					0.25
14	„	„	je- A	2		1.77			
15	„	„	sio- A	10			9.51		
16	„	„	ny A	22				14.92	
17	„	„	„ A	15					5.92
18	„	„	„ B	3			2.99		
19	„	„	„ B	20				10.54	
20	„	„	„ B	18					7.15
21	„	„	brzosty A	4			4.20		
22	„	„	A	28				18.21	
23	„	„	A	7					2.95
24	„	„	B	18				9.96	
25	„	„	B	16					5.75
26	„	„	gra- A	14				5.73	
27	„	„	by A	36					10.28
28	„	„	„ B	1			0.55		
29	„	„	„ B	7				3.57	
30	„	„	„ B	22					7.05
31	„	„	lipy A	1		1.18			
32	„	„	„ A	14				8.35	
33	„	„	„ A	24					8.94
34	„	„	„ B	1				0.57	

Odległość od dworca w Orzechowie 4 km., od spławu Warty 2 km.

Oferty opłacone marką stemplową 200,— mk., podpisane wyraźnym adresem oferenta z napisem na kopercie zalakowanej **„Submisja Czeszewo"** zawierające przeciętną cenę za 1 m³ każdego losu z osobna w cyfrach i słowach z oświadczeniem oferenta, że poddaje się bez zastrzeżeń warunkom sprzedaży, winny nadejść do nadleśnictwa do 16-go **marca rb.** godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 1 po południu w biurze nadleśnictwa w obecności ewtl. przybyłych oferentów.

Oferty nie odpowiadające warunkom sprzedaży nie będą uwzględnione.

Zatwierdzenie ofert zastrzego sobie Dyrekcja lasów państwowych w Poznaniu.

Nadleśnictwo Państwowe Czeszewo

sprzewawać będzie przez licytację

w piątek, dnia 2-go marca 1923 r.

od godziny 9-tej rano w gościńcu w Czeszewie

DRZEWO OPAŁOWE

na okoliczne potrzeby z wyklucz. handlarzy drzewa.